№ 78. Kraków 7 Kwietnia — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Poznań 3 kwietnia.

Wniosek deputowanego Cieszkowskiego, o stanie instytutów edukacyjnych w Księstwie, żywo bardzo zajmuje publiczność tutejszą; wierność skreślonego obrazu, zupełnie daguerotypowa, cieszy nas niesłychanie, bo prawda tak niezbicie i szczegółowo wystawiona, nie może ostatecznie, nie przynieść dobrych a bardzo w tym kierunku pożądanych dla kraju owoców; ale im więcéj my się cieszymy, tem większa niechęć przeciw téj znakomitéj pracy pana Cieszkowskiego, oficyalnego świata, która objawiła się kilkakrotnie w Gazecie Niemieckiéj tutejszéj, co także łatwem do pojęcia, bo praca tak dokładna, tak dobitnie stan rzeczy wyświecająca, zamknąć musi usta tym, którzy ciągle utrzymują, że dopiero promienie pruskiego słońca, stopiły lody barbarzyństwa naszego, że całą cywilizacyą im winniśmy, że skutkiem tego, całe nasze życie winno by być jednym hymnem dziękczynnym za stan obecny. Praca pana Cieszkowskiego, z dodatkiem ostatniéj mowy pana Pilawskiego, inną sferę życia Księstwa malującéj, tworzą całość, która gdy jak się spodziewamy, uzupełnioną zostanie przez deputowanych naszych, przy dyskussyi nad ordynacyą gminną i powiatową, co do sfer administracyi krajowéj, natenczas będziemy mieli wierny obraz stanu Księstwa, za którym niezawodnie nikt nad Wisłą nie zatęskni, jak w zaślepieniu swem marzą niektóre dzienniki niemieckie, na co tak trafnie i dowcipnie odpowiedział im korespondent wasz berliński.

Obok spraw krajowych, wielki wciąż interes śród nas budzi, energiczny pochód naprzód katolików w Izbach berlińskich; ostatni ich wniosek funduszów katolickich się tyczący, poparty naturalnie przez naszych deputowanych, w znacznéj części trudni się funduszami kościoła naszéj archidyecezyi, bo jak w innych tak i w tym kierunku i na tem polu Księstwo najbardziéj upośledzonem było. Katoliccy deputowani wszelkich prowincyj, stoją w ciągłych stósunkach z swemi biskupami, którzy im rad udzielają, materyałów dostarczają. O ile wiemy i nasi deputowani, oczekują rady i pomocy z strony JO. arcypasterza naszego, która niezawodnie co do téj materyi udzieloną im będzie, słyszeliśmy nawet, że JO. arcypasterz, wyznaczył komissyą, celem wynalezienia i ułożenia etatu wszelkich zebranych funduszów kościelnych i edukacyjnych; rezultat téj pracy udzielonym niezawodnie będzie deputowanym naszym, do użycia przy niezadługo stoczyć się mającéj w téj materyi walce, o to zaś mniejsza, czy zwycięstwo pewném, byleby prawda wyświeconą była, prędzéj czy późniéj, owoce przynieść musi.

Jenerał Brandt, został mianowany jenerałem dywizyi, ale i nadal w garnizonie tutaj zostaje. — Zima ostatecznie żegnać nas zdaje się, i dzięki Bogu, śniegi tak powoli giną, że obawa powodzi, któréj się lękano, za uchyloną uważaną być może.

Co do kolei poznańsko-wrocławskiéj podobno jest nadzieja, że budowa jeszcze w tym roku rozpoczęta będzie, ale nie przez rząd, tylko przez towarzystwo akcyonaryuszów; takiem przynajmniéj jest przekonanie publiczności i prassy.

Karząca ręka Opatrzności, ciążąca nad krajem naszym, nie przestaje najboleśniejszych ciosów zadawać społeczeństwu naszemu. Jeszcześmy nie odetchnęli po stratach Stefanii z Małachowskich Platerowéj, ojca Antoniewicza, hr. Raczyńskiéj, a już nowéj ofiary niebo od nas zażądało w osobie Zofii z Zamojskich Żółtowskiéj, która w kwiecie wieku w Bogu zasnęła, zostawując nieutulonego w żalu męża, rodzinę, i pięcioro maleńkich sierot. Dziwnem zrządzeniem losu, cztery osoby wymienione, które w tak krótkim czasie Bóg od nas odwołał, były wszystkie darem innych części kraju, Wielkopolsce danym, były węzłami wiążącemi nas tém silniéj zresztą kraju, świeża ofiara była nam wreszcie zakładem i przykładem cnót téj wielkiéj rodziny, którą cała Polska tyle szanuje, już więc i z tego względu, śmierć jéj ogólny żal, ogólną boleść wywołała.

Hamburg 3 kwietnia.

γ Wiadomo, że traktat londyński z dnia 8 maja rozstrzygając kwestyę dziedziczności tronu duńskiego, ostatecznie miał na celu załatwienie wynikłych sporów, mianowicie zaś krwawych zajść między koroną duńską a jéj szleswik-holsztyńskiemi poddanymi; wiadomo także, że obecne obrady Folkethingu toczą się nad temże prawem dziedziczném i nad sposobem, w jaki ono ma być przez sejm państwa przyjęte. Do powtórnego nastąpić mającego odczytania owego prawa na sejmie, już przygotowany i przez 40 deputowanych podpisany został dodatek, który uchylając królewskie uwiadomienie (Botschaft), zamierza ograniczyć to prawo na same i bezwzględne przyjęcie układu londyńskiego. Czterdzieści podpisów wystarcza na uchylenie propozycyi królewskiego uwiadomienia, bo ta liczba przechodzi czwartą część całéj liczby deputowanych; pytanie tylko, czyli podpisujący dotrzymają placu, co znowu zależeć będzie od tego, czy podobniejszém do prawdy jest odstąpienie obecnego ministeryum lub nie.

Tymczasem gazety angielskie ogłaszają oświadczenie księcia Szleswik-Holstein-Noer, przesłane prezydentowi sejmu duńskiego, a którego brzmienie jest następujące: „Sir, niech mi wolno będzie złożyć następujące oświadczenie sejmowi: W dzienniku *Altonaer Merkur* z dnia 10go marca czytałem dokument tyczący się układu zawartego między królem duńskim z jednéj, a moim bratem księciem Szleswik-Holsztein-Augustenburg z drugiéj strony, mocą którego ten ostatni w imieniu swojém i swojéj „rodziny“ wyrzeka się za pewną oznaczoną summę, *praw* i *pretensyj*, któreby stanąć mogły na przeszkodzie jakiemukolwiek bądź rozporządzeniu króla duńskiego w kwestyi dziedzicznéj. W obawie, że użycie niezwykłego wcale oznaczenia „rodzina“, mogłoby dać powód do mniemania, że owe „arrangement“ i mnie dotyczy, lub też, że dałem moje na nie przyzwolenie: oświadczam niniejszém, żem o układzie nic niewiedział, pókim go w gazetach niewyczytał, i że poczytuję sobie za obowiązek, wszelkiemi legalnemi środkami utrzymać prawa, które nietylko są zaszczytem rodziny, ale zarazem wynikiem „publicznéj konieczności“ dla dobra publicznego; — prawa, których wartość i mądrość nigdy bardziéj się nieokazały, jak właśnie teraz, kiedy od ich utrzymania zależy niezawisłość korony i egzystencya narodu. Wzajemne zaufanie i wspólne poszanowanie ustaw i praw historycznych różnorodnych części duńskiéj monarchii, były dotychczas ich spójnią łączącą i utrzymującą, kiedy zaś powstała myśl uchylenia onych, znikło zaufanie i stracono siłę. Brałem udział w ruchu 1848 roku dla obrony owych dawnych praw. Kiedy zaś reprezentanci narodu poczęli naruszać owe instytucye, cofnąłem się; a kiedy duch nieprzyjaźny wcisnął się między króla i naród, opuściłem kraj. Gotowy w każdéj chwili bronić prerogatyw monarchicznych, niemniéj stałem mojém przedsięwzięciem, utrzymać historyczne prawa narodu niepoddając się nigdy układom, które je poświęcają. Układ dnia 8 maja, przeciw któremu protestacyą moją rządowi angielskiemu dzisiaj podałem, uważam za układ *przemocy* i *rabunku* (a tracty of coercion and spoliation); tymczasem niecofnąłbym się przed żadną ofiarą, którąbym wymódz pewne warunki zdołał. A takie są np. układ w myśl traktatu np. Utrechtskiego co do korony hiszpańskiéj i francuzkiéj, a to w taki sposób, żeby korony duńska i rossyjska nigdy się na jednéj głowie złączyć, a tém samém Księstwa nigdy do państwa rossyjskiego wcielonemi być niemo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Wielkanoc — Teatr amatorski.

Krótkie zapusty— wczesna Wielkanoc— nieuniknione następstwo dla tych świąt, do których przywięzujemy zwykle początek zielonéj wiosny, a które w tym roku znalazły się skutkiem dziwactw atmosfery w samym środku najostrzejszéj zimy.

Gdzieżeście papużą trawką zasłane murawy! Gdzieś ciepły wietrzyku pieszczący pierwiosnki, narcysy, lilie, tulipany! Gdzie ptaszki uwijające się około swoich gniazdeczek! Gdzie roje wesołych mieszkańców miasta wysypujące się na pola i na łąki? — Gdzieś złoty promieniu słońca oświecający zbudzone życie?

Wszystko zastygło pod całunem śniegu.... i murawa, i wietrzyk, i kwiaty, i ptaszkowie, i słońce... i najnieszczęśliwszy człowiek; on, co miał odmłodnieć czuciem, odetchnąć swobodniejszą piersią, zaczerpnąć nowego życia z odżywającą naturą — zatulony w futrze, z zaciśniętą czapką na uszy, z wzrokiem smętnym, z ciągłą obawą kaszlów, katarów, i grasujących gorączek, przesuwa się błotnym trotoarem, lub przez wąwozy śniegowe ciągnące się wzdłuż ulic....

Pomiędzy Wielkanocą a Bożém Narodzeniem niebyło różnicy, chyba ta, że ostatnie Boże Narodzenie więcéj przypominało Wielkanoc. Stąd też zwykle towarzyszące uroczystości téj i wycieczki za miasto, Emaus, Rękawka, gdzie niegdyś bawiły stroje kobiet połyskujące świeżością, gwar i wesołość dająca się postrzegać na wolném powietrzu— wszystko to skończyło się na wzajemnych odwiedzinach po domach, gdzie przy święconém z melancholiczną twarzą częstowano się jajkiem i wzajemnemi życzeniami powtarzającemi się od lat tysiąca. I życzenia, choćby jak stereotypowane, tylko z trudnością przeciskały się przez usta, kiedy nadzieję bliskiéj wiosny ścisnął mróz kilkunasto-stopniowy, i przysypała zawieja śnieżna...

Nic to wszakże nieprzeszkadzało, żeby prawie wszędzie sutém święconém nieuszanowano staropolskiego i tak chrześciańskiego obyczaju. Ogromne baby, placki rozmaitych nazwisk i najrozmaitszych kształtów i smaków, szynki, kiełbasy, baranki, zgoła całą tę armię, na pierwszy rzut oka rzekłbyś niezwalczoną, mógłeś podziwiać na niejednym stole uszykowaną do boju, i czekającą z bohatyrskim spokojem, natarcia głodnych i wyposzczonych rycerzy... Ale los téj pięknéj wychuchanéj i wypielęgnowanéj armii, zawsze musi być ten sam, jaki spotkał piękne, wychuchane armie pruskie pod Jena. Jak w armii, tak w kobiecie, tak w plackach, najczęściéj piękność bywa powodem zguby.... Napoleon dowiódł tego pod Jeną, Korzeniowski w swoim dramacie (Piękność zgubą), a my dowodzimy przykładem nieszczęsnych bab i placków, z których dziś ledwo okruchy....

Przed niewielą laty, w niektórych naszych miastach, i w niektórych modnych domach na wsi, zaczęto zarzucać święcone, nazywając je obyczajem barbarzyńskim, obrzydłem żarłoctwem, i zasadę swą popierano dowodami higienicznemi, a najbardziéj dowodem że zagranicą nikt święconego niewyprawia. Czego elegancki Francuz nie przyjął, czego filozoficzny Niemiec niewydemonstrował *à priori*, uchodziło zdaniem niektórych za najoczywistsze barbarzyństwo. Teraz chwała Bogu zmieniło się cokolwiek w głowach; zaczęto przeglądać że niewszystko, co Francuz przyjmie i piętném mody naznaczy, co niemiecki filozof wydemonstruje, jest nieodwołalnym wyrokiem. Jak w wyobrażeniach religijnych, tak politycznych teoryach można dostrzedz zwrot frontu, a przynajmniéj pewne niedowiarstwo w wyrocznie nadsekwańskich polityków i filozofów z nad Sprei. Jest nadzieja, że za tém pójdzie i tryb życia, zastosowany więcéj do obyczajów miejscowych, tradycyonalnych; a nie do żurnalów mody lub narowów nabranych w expensownych wycieczkach za granicę, a raczéj do hoteli zagranicznych. Zawszem się dziwił, dla czego pisarze nasi tak wierszem jak prozą, od samego zawiązku literatury, nieustannie pisali satyry i jeremiady na psowanie się obyczajów, na pochopność do przyjmowania strojów cudzoziemskich, na nierozsądny zbytek i marnotrawstwo, podnosząc przytém i za wzór stawiąc wielką prostotę, gościnność, rzetelność, surową nieskażoność wieku który przeminął. Za Zygmuntów sarkano na obecne czasy; przymierzając je do patryarchalnych obyczajów jakie kwitły w narodzie pod Kazimierzem Jagiellończykiem. Za Wazów, unoszono się nad prostotą i cnotami znamionującemi lata rządów obu ostatnich Jagiellonów. Za Sasów wiek siedemnasty uchodził za ideał trzeźwości i twardego życia. Pod Stanisławem Augustem Naruszewicz w szorstskiéj satyrze niechłostał już złego obyczaju ale piorunował na zbrodnie, chociaż dziś, większa część naszych pisarzy po wzór narodowego obyczaju i cnót obywatelskich, niesięga daléj jak w konfederackie czasy. Rozważając ten fenomen, dwie rzeczy stawały mi na myśli: albo wszelka przeszłość ma taki urok dla obecności, iż musi się w dobrém wydawać świetle, co składałem na usposobienie autorów, przypominających sobie n starość szczęśliwe lata młodości; albo też w rzeczy saméj, im głębiéj w przeszłość tém żywot bywał prostszy, czerstwiejszy, bogobojniejszy a ztąd i obyczaj surowszy. Niepodpada wątpliwości, iż z szerzącą się cywilizacyą miękną ale i gładzą się obyczaje, aż prawie do zagłady rodowitego ich piętna; lecz czemuż to ciągłe wołanie naszych Rejów, Kochanowskich, Opalińskich, Naruszewiczów, Brodzińskich, Rzewuskich? Miałżeby to być głos podawany sobie od tylu pokoleń, aby przypominać narodowi ów ideał zamierzchły, sięgający Piastowskich stuleci? ideał, który pod różnemi pojawia się formami, a zawsze w jedno bije, w patryarchalność i wszystkie

gły. — Mam zaszczyt itd., (podp.) F. Szleswik-Holstein-Noer. — United Service Club, Londyn 24go marca 1853".

Przegląd Polityczny.

W poniedziałek wieczór miało nastąpić w Berlinie podpisanie aktu odnawiającego Związek celny w połączeniu z Związkiem podatkowym.

Mnóstwo wersyi obiega względem rezultatu rewizyj domowych i aresztowań, które rozciągają się aż nad Ren. Z listu gończego wydanego przeciw Drowi Ladendorff przekonać się można, że rząd podciąga tę sprawę pod kategoryę zbrodni stanu. *Gazeta pruska* utrzymuje, że znaleziono przygotowaną już proklamacyą. W skutku wskazań z zabranych papierów wydobytych, pada podejrzenie na udział w tym spisku „towarzystwa wzajemnego pielęgnowania chorych", które liczy około 10,000 osób ze wszystkich klas i stanów. Z tego powodu towarzystwo to zostało zwiniętém.

— Ciało prawodawcze francuzkie zebrało się w sobotę na posiedzenie, ale niebyło żadnego przedmiotu dojrzałego do dyskussyi, i uchwaliwszy projekt do prawa przyznający pensye dożywotnie wdowom po marszałkach Excelmans i Oudinot, rozeszło się. Jak widzimy, czynność Ciała prawodawczego niewiele zostawia śladów, a przecież zbliża się do kresu swojej sessyi; termin bowiem trzechmiesięczny z dniem 28 b. m. upływa. Mówią, że list p. de Montalembert (który w rubryce Francyi podajemy), mocno rozdrażnił kilku jego kolegów z Ciała prawodawczego, wszakże dotychczas niezadowolenie to objawiło się tylko w prywatnych rozmowach.

Rozdwojenie między duchowieństwem z powodu dziennika *Univers*, coraz większe przybiera rozmiary. Utrzymują, że arcybiskup paryski Sibour widząc, iż ogłoszenie jego rekursu w dziennikach paryskich zanim doszedł rąk Ojca ś., obudziło w Rzymie niechęć, i niespodziewając się pomyślnego dla siebie rezultatu sporu, postanowił złożyć godność arcybiskupią, a przynajmniéj żądać koadjutora. Z tém wszystkiém nietracimy nadziei, że Stolica apostolska wyda orzeczenie w duchu pojednawczym i w ten sposób położy koniec smutnym zajściom, jakich od kilku miesięcy jesteśmy świadkami.

— Z Neapolu donoszą, że na wiadomość o rozruchach w Sycylii, wydano rozkaz wydalenia natychmiast wszystkich Sycylianów z téj stolicy; kilku zaledwie zostało wyjętych i to na polecenie samego monarchy. Zresztą niemamy o owych rozruchach żadnych bliższych szczegółów. Podają tylko, że w Palermie znaleziono żołnierza przebitego sztyletem, na którym był napis: „Zemsta Mazziniego", i że w skutku tego mnóstwo przedsięwzięto aresztowań, a jenerał Filangieri bardzo groźne wydał proklamacye. Dokładniejsze wiadomości, przyniesie nam zapewne poczta wiedeńska.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 marca 1853.

Stan wkładek pieniężnych z d. 28 lutego 1853 r. złr. 2,548,435 kr. 1 d. 2 — Od d. 1 do 31 marca r. 1853 włożyło 643 stron złr. 109,400 kr. 36 d. — W tymże okresie wypłacono 470 stronom złr. 59,445 kr. 37 d. — a zatém przybyło złr. 49,954 kr. 59 d. — Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 31 marca 1853 roku, był złr. 2,598,390 kr. — d. 2. Kapitał galicyj. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2,146 kr. 24 d. 2. Ogół wynosi złr. 2,600,536 kr. 25 d.

Na to ma Zakład na d. 1 marca 1853.

a) Na hipotekach . . .	złr. 2,167,810	k. 19	d. —
b) W zastawach na srebra itd.	„ 54,504	„ —	„ —
c) W wekslach eskontow. .	„ 134,200	„ —	„ —
d) W galicyjskich listach zastawnych	„ 150,200	„ —	„ —
e) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. *A*.	„ 10,000	„ —	„ —
f) W obligacyach pożyczki państwa z r. 1852	„ 10,000	„ —	„ —
g) W gotowiźnie	„ 210,044	„ 46	„ 3
Razem	złr. 2,736,759	„ 5	„ 3

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 2,600,536 kr. 25 d. — Okazuje się przewyżka wsummie złr. 136,222 kr. 40 d. 3, w którąto summę wchodzi prowizya od 1 stycznia 1853 r. stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 marca 1853.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Kazimierz Krasicki, Naddyrektor.

S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Wiedeń 4 kwietnia. Do likwidowania prywatnych pretensyj do skonfiskowanego majątku osób skazanych w Siedmiogrodzie za wyrokiem sądów wojennych za zbrodnię zdrady stanu, ustanowioną została komisya likwidacyjna w Hermanstadzie, przed którą zgłaszać się należy w ciągu 6 miesięcy. Wszystkie te pretensye odrzucone będą, które datują się od 3go paździenika 1848 r. jako od chwili w któréj wydaną została proklamacya ogłaszająca udział skazanych obecnie osób w rewolucyi.

— *Kor. austr.* zwraca uwagę publiczności na nowy rodzaj fałszywych banknotów na 10 złr. najnowszéj formy, które dotąd w małéj pojawiły się ilości. Cechy tych fałszywych biletów są następujące: Zwyczajny papier welinowy w dotknięciu miękki i gębczasty. Znaki wodne wydobyte przez wygniecenie nie dość są wyraźne; robione są na miedzi lub stali. Rytowanie niedokładne, mianowicie figur symbolicznych; rysunek i rytowanie obu figur u dołu biletu niedokładne i niezgodne z prawdziwemi biletami. Rozmaitość wyrazu głów Minerwy, Herkulesa i Austryi w górze biletu. Następnie głoski są nierówne i nierówno umieszczone w całym napisie biletu. Odbicie osobliwie zaś górnéj części biletu nieczyste, co nawet gołem okiem rozpoznać można.

— C. K. Akademia wschodnia ma otrzymać zmieniony nieco kierunek i być zamienioną na austryacką szkołę dyplomatyczną z wyłączną nazwą „oryentalnéj."

— *Gaz. lipska* donosi, że komisya śledcza w Medyolanie nieomylne posiada w rękach dowody, iż wychodźcy londyńscy wywołali zaburzenie d. 6 lutego. Dowody te nie polegają wyłącznie na zeznaniach obwinionych, ale nadto na autentycznych dokumentach, które zapewne dla przekonania o tém rządu angielskiego użytemi będą.

— Lord Redcliffe odpłynął d. 30 marca z Tryestu do Stambułu.

— Na zgromadzeniu jeneralnem powszechnego austryackiego towarzystwa leśnego w Wiedniu w d. 2 maja r. b. przyjdą następne przedmioty pod rozbiór, prócz sprawozdania z prac zeszłorocznych: Ułożenie programatu na nagrodę 1000 dukatów za najlepsze zaleśnienie okolic górzystych. Sprawozdanie z dat porównawczych leśnych we wszystkich krajach koronnych na wezwanie ministerstwa rolnictwa; wiadomości względem wszelkiego rodzaju surrogatów garbarskich we wszystkich krajach koronnych, celem najkorzystniejszego wydobycia garbniku, również na wezwanie ministeryum.

— Na pamiątkę ocalenia życia NPana odbitym został w Wiedniu medal i zaraz w pierwszych dniach pierwsze całe odbicie zostało wyczerpanem, zatem musiano drugie odbicie zarządzić.

— *Gazeta wiedeńska* podaje odezwę kongregacyi Mechitarystów, która posiada własną i bogatą drukarnię w Wiedniu i zamierza wydać album wszechjęzyczne na cześć Cesarza i w tym celu wzywa wszystkich poetów po wszystkich krajach koronnych, aby utworami swojemi przyłożyli się do tego dzieła, z którego czysty zysk przeznaczony jest na budowę kościoła. W tym celu ministeryum spraw wewn. wezwało wszystkie rady namiestnicze aby za ich pośrednictwem otrzymać materyały do tego album, które ozdobione będzie portretem NPana i rycinami herbów i ubiorów narodowych wszytkich ludów monarchii. Przedpłata wynosi 10 złr. Dzieło wyjdzie *in folio*.

— *Gaz. Medyolańska* prostuje wiadomość o liczbie ułaskawionych inkwizytów mantuańskich, która wynosi 58, nie zaś jak donoszono 53.

Francya.

Paryż 1 kwietnia. Dzienniki dzisiejsze ogłaszają następujący list hrabiego de Montalembert do mera miasta Besançon, stolicy departamentu Doubs, którego p. de Montalembert jest reprezentantem w zgromadzeniu prawodawczem:

„MPanie, mam zaszczyt przesłać WPanu summę 1000 franków, którą proszę użyć na korzyść zakładu rzemieślniczego w Besançon. Ofiara ta, odpowiadać ma przypadającéj na mnie kwocie w kontrybucyi włożonéj na moich kolegów, dla pokrycia kosztów balu, danego dla J. C. Mości w imieniu ciała prawodawczego. Nieprzyłączyłem się bowiem do téj demonstracyi, któréj autorowie nieuznali z resztą za stósowne, wywoływać urzędowną w téj mierze uchwałę zgromadzenia. Niesądzę aby wchodziło w atrybucye ciał politycznych, nawet płatnych, dawać tańcujące wieczory dla dworu i miasta. Napróżno szukam podobnego wypadku w kronikach przeszłych legislatur, nawet za pierwszego cesarstwa. Obawiam się, że prace nasze niewydadzą się ani tak ważnemi, ani tak poważnemi, aby publiczność zrozumieć mogła potrzebę takich dla nas rozrywek. Pewny z resztą jestem, że wyborcy z Doubs nigdy niemyśleli wybierając mię, aby Izba, do któréj mnie posłali, miała kiedyś zastąpić fetami tego rodzaju, poważną interwencyą kraju w swoje interesa, i w miejsce zwalonéj mownicy, stawiać balową orkiestrę.

Przyjm WPan itd. *K. de Montalembert.*

nieodłączne od niéj przymioty i cnoty. Jeźliby słowa i narzekania tylu dostojnych mężów Rzeczypospolitéj nie były czém inném tylko grochem na ścianę, natenczas pomówiłbym ich o próżne gderalstwo, i mizantropię; co przyznam się pozbawiłoby dzieła ich wszelkiéj wartości i znaczenia. Wolę przypuścić że to wieszcza przestroga obudzająca rzewną tęsknotę za temi surowością swoją i prostotą pięknemi wieki, gdzie panował obyczaj w życiu i stosunkach towarzyskich, jakby żelaznym łańcuchem opasujący człowieka, że niemógł ani z swéj kolei, ani koła obowiązków bezkarnie wyskoczyć. Obyczajności może dziś mamy więcéj niż dawniéj, nie będę się spierał, ale obyczaju mało. Dla tego też cieszę się kiedy widzę gdzie przechowany i uświęcany stary obyczaj, cieszę się więcéj niż odkryciem jakiego dotąd nieznanego planety. Długą tę wycieczkę w dawne wieki nasunęła mi Wielkanoc a szczególniéj święcone, które że się wyrażę językiem tegoczesnym, zaczyna wchodzić w *modę*. Och, dla Boga! tylko nie *w modę*, bo to grymaśne bóstwo, ale po prostu w obyczaj; co tém milszą napełnia otuchą, że tym trybem powoli, powoli tak samo jak zrucaliśmy z siebie znamiona swojskości, tak się też w nie oblekać będziemy; ma się rozumieć z pewnemi modyfikacyami zawisłemi od potrzeb, wyobrażeń, nowożytnego poloru.

Wybaczą mi czytelnicy tę skłonność do nudnego moralizowania, ale stan atmosfery wpływając na mnie, odbił się zapewne w piśmie. Niemogąc mówić o słońcu, zieloności drzew, woni kwiatów, o Emausie, o Krakusowéj rękawce, zapuściłem się w marzenia, mgliste, półsenne, zgodne z tém ołowianém niebem, zaspami śniegu i wiatrem jęczącym po dachach. Towarzystwo krakowskie skłonniejsze w tym roku do wszelkich rozrywek i zabaw, zatrzymane przez śniegi i mrozy w murach miasta, nie obeszłoby się bez jakiéj niespodzianki mniéj więcéj spodziewanéj. Rozumiem tu, teatr amatorski i loteryą fantową na korzyść zakładów dobroczynnych. Wiadomo czytelnikom, że jeszcze przed świętami zapowiadaliśmy przedstawienie amatorskie i obrazy, ale jakto zwykle bywa, lada przeciwność szyki pomiesza; choroba kilku osób grających rolę najgłówniejszą, wyjazd innych, sprawiły, że potrzeba było starać się nietylko o nowych amatorów którzyby gotowi byli do téj ofiary, lecz zarazem nową wynajdywać sztukę, rozpisywać role, uczyć się i robić liczne próby, aby przecież niezawieść w oczekiwaniach publiczności. Na szczęście, tym razem, żadna ważniejsza przeciwność niezabiegła drogi. W przeszłą sobotę ujrzeliśmy na scenie odegraną komedyę Korzeniowskiego: *Narzeczone*, i Fredry: *Zrzędność i Przekora*, przytem dwa obrazy z żywych osób: *Eleazar i Rebeka* podług obrazu N. Poussina, i drugi fantastyczny: Księżna de Chateauroux w obozie Cyganów. Sprawozdanie w Kronice naszego pisma umieszczone, najlepiéj czytelników obznajomić mogło z różnemi szczegółami odnoszącemi się do saméj gry amatorów i do wartości sztuk przedstawionych. Rzecz niezawodna, że Korzeniowskiego komedyę *Narzeczone*, gdzie niemasz ani wybitnie narysowanych charakterów, ani zręcznie prowadzonéj intrygi, niepodobna prawie było podnieść grą najumiejętniejszą, a cóż dopiero grą amatorów po raz pierwszy wstępujących na deski teatralne. Któż opisze bicie serc, drżenie nóg, zawrót głowy towarzyszący zwykle takim wystąpieniom! Jeżeli się udało, jeżeli publiczność zadowolona, potrzeba podziwiać nie tyle grę, ile odwagę, ile wielką ofiarę z miłości własnéj, narażającéj się na sąd tysiąca widzów. Druga komedyjka Fredry: *Zrzędność i Przekora* mająca wybitne charaktery, przytém obfitująca w sceny niekiedy bardzo szczęśliwe i oryginalne — odegraną była doskonale i z wielkiém życiem. Obrazy podobały się powszechnie — żałowano tylko, że za krótko trwały. I zaiste, jaka szkoda, że tyle malowniczych i kosztownych kostiumów, a co więcéj, tyle pięknych i gracyjnych postaci i twarzyczek zjawiło się i niknęło jak sen — bezpowrotnie!...

Zapytacie teraz czytelnicy, jakież ostateczne korzyści dla biednych sierot z tego przedstawienia, kosztującego tyle zabiegów, tyle kłopotów, tyle zmartwień, osobliwie dla dostojnéj osoby, która przedsięwzięcie to chciała doprowadzić do celu? Oto: pomimo potrojonych cen, pomimo tak nabitego widzami teatru, że biletów już niepodobna było dostać; okazało się, że po odtrąceniu zwykłych kosztów które około 60 złr. m. k. wynoszą, i po odjęciu trzeciéj części całego dochodu na rzecz Dyrektora teatru; przedstawienie przyniosło 547 złr. i 56 kr. m. k. Żartujcie sobie z nas Warszawianie, których przedstawienie amatorskie w roku przeszłym przyniosło ubogim 60,000 złp., żartujcie sobie z owéj trzeciéj części przypadającéj na rzecz dyrekcyi, jakby to amatorowie byli zagranicznymi artystami, którzy przyjeżdżają do naszego miasta wyciągać pieniądze; ale cóż robić! — biedne dziewczątka sieroty, będą musiały przez ten uszczerbek więcéj znosić niewygody, nieraz drżeć od zimna, a często przycierpieć głodu.... A jednakże opiekuńczy Rząd nasz wspiera zakłady dobroczynne, i pragnie aby się szerzyły i wzajemnie wspierały. Właśnie w *Dodatku do Gazety Lwowskiéj* (Nr. 74) czytamy *Obwieszczenie* galicyjskiego Rządu krajowego, które zachęcając do zakładania ochronek, tak się odzywa: Zakłady dobroczynne, jako prawdziwe środki przeciwko ubóstwu i chorobom, powinny w państwie stanowić łańcuch zakładów, którego ogniwa z sobą połączone, wzajemnie się wspierają, trzymają itd.; — a daléj wyliczywszy ważność ochronek tak brzmi: „Poleca się zakłady te powszechnéj uwadze, i byłoby do życzenia, aby dla swéj stósowności i niezaprzeczonego pożytku, jaki przynoszą klasie pracującéj, powoli we wszystkich miastach znalazły założycieli i wsparcie".

— W końcu zeszłego tygodnia rozdany został między deputowanych Ciała prawodawczego projekt budżetu na rok 1854. Główne pozycye pierwszéj jego części są następujące: Dochody stałe 419 mil., dobra narodowe 17 mil., lasy i stawy 28 mil., dochody niestałe 851 mil., rozmaite przychody 22 mil., dochód z funduszu umorzenia 81 mil., nadzwyczajne wpływy (zaliczki stowarzyszeń kolei żelaznych itp.) 43 mil., czyli ogółem 1,520 milionów franków, czyli o 70 mil. więcéj aniżeli w r. 1853.

W budżecie rozchodów, widzimy naprzód w rozdziale ministerstwa wojny sumę 2,250,000 fr. w skutku przywrócenia 290 jenerałów na listy rezerwowe. Mimo tego wszakże, rozchody tego ministerstwa, w porównaniu z r. 1853 zmniejszyły się o $19\frac{1}{2}$ milionów, stan bowiem czynny armii zredukowany został o 50,000 ludzi i 3000 koni. Budżet marynarki zwiększył się o 1,700,000 fr. (Flota składa się obecnie z 168 okrętów i statków, i z 24,624 żołnierza). Budżet ministerstwa robót publicznych przedstawia również wzrost w rozchodach o $19\frac{1}{2}$ mill., po większéj części na budowę kolei żelaznych przeznaczonych. W rozchodach innych ministeryów niema wielkiéj różnicy od tegorocznego budżetu. Dla otrzymania przewyżki półtora miliona w dochodach, anszlagowano niestałe dochody dużo wyżéj, aniżeli takowe dzisiaj przynoszą, w nadziei, że dochody te wzrastać będą w dotychczasowéj proporcyi, a nadto zapisano w budżecie dochodów sumę 1,800,000 fr. pochodzącą ze sprzedaży dóbr Ludwika Filipa. Tak więc Ciało prawodawcze powołane będzie do sankcyonowania konfiskaty dóbr orleańskich, która tak powszechne wywołała oburzenie. Ciekawa rzecz, czyli ta kwestya obudzi w Izbie opozycyą; jest to dosyć prawdopodobném, jeźli sobie przypomnimy z jakiemi oklaskami przyjęty został w zeszłym roku ustęp mowy hr. Montalemberta, w któréj winszował Izbie, iż niezostała powołaną do sankcyonowania owych niesprawiedliwych dekretów.

— Wczoraj był bal u księżnéj Matyldy Demidoff. Uważano na nim długą rozmowę między posłem rosyjskim p. de Kisselew i ministrem spraw zagranicznych p. Drouin de Lhuys, oraz hr. Morny. Pewne wrażenie sprawiła wiadomość o przybyciu nadzwyczajnego kuryera Cesarza rosyjskiego do Londynu. Kuryer ten odbył podróż z Petersburga do Londynu w dniach sześciu. Domyślają się, że między gabinetem St. James a dworem petersburgskim zupełne panuje w kwestyi wschodniéj porozumienie.

— Mówią że hrabia Chambord napisał do Ojca ś. list, w którym protestuje przeciwko tak formalnemu i uroczystemu uznaniu Cesarstwa przez stolicę apostolską, jakiemby było pomazanie Napoleona III przez Jego świątobliwość.

— Zapewniają, że kompania angielska przedsiębiorąca połączenie kanałem dwóch Oceanów, przez międzymorze Panama, chce otrzymać od rządu francuskiego wsparcie w summie 10 mil. fr. Dodają, że cesarz Mikołaj, podpisał na ten cel znaczną summę chociaż mniéj interesowany.

Turcya.

Lloyd pisze z nad Unny w końcu marca: Czamil pasza udał się wreszcie do Mostaru 19 b. m. a w ogóle nie szczególniéj szło mu o zmniejszenie ciężarów. Owszem zdaje się, że nic niemiał pilniejszego, jak pościągać wszystkie zaległości skarbowe należne od dzierżawców ceł i podatków, również te które należą od dzierżawców dziesięcin, monopolistów, handlarzy tytoniu i t. d. Wielu dzierżawców uwięziono w Sarajewie za nieuiszczenie się do skarbu a nikt ich nieżałuje z powodu ich ucisków. Hurszyd pasza zadawalnia bardziéj niż Czamil. Jest też to człowiek uczciwy i nieprzedajny co bardzo wiele tu znaczy. Powiadają o nim, że osławiony Fehim pasza Tuzli ofiarował mu 2000 dukatów, ale został zawstydzony. Pierwszy też to z wezyrów, który otworzył niejako chrześcianom drogę do zażaleń. Tak też w Liwnie zrobił musselimem Raszyda bega z Białogrodu całowieka rozumnego i łagodnego. Spirydjon Rajkowicz rodem z Dubrownika (Raguza), który długie lata był kupcem w Sarajewie a potem założycielem i dyrektorem szkoły narodowej, zamianowany został c. k. ajentem konsularnym w Liwnie.

Podróżni przybyli z Hercegowiny powiadają, że Turcy 40tu-kilku uwięzionych Grahowian prowadzili do Mostaru, i że tylko 18 dostawili na miejsce, a resztę w drodze zabili. Mówią nawet, czemu uwierzyć trudno, że niektórych piekli żywcem (?) Zdarzało się to przed wojną serbską o niepodległość. Jeźdzcy tureccy, a raczéj w większéj części konie jazdy tureckiéj mieli przyjść w tych dniach do Sarajewa z Czarnogóry; mówię konie, bo jeden jezdny wiedzie ze sobą po 3 lub 4 zgłodniałe wychudłe szkapy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia. Dzisiaj występuje w teatrze pani Brue solo tancerka berlińskiéj opery. Pani Brue, jest niezaprzeczenie jedną z najpierwszych artystek berlińskiego baletu, a wiadomo na jak wysokiéj stopie doskonałości utrzymywany jest ten balet. Rzeczywisty (tym razem) tytuł pierwszéj tancerki berlińskiéj opery, najlepszém jest artystki zaleceniem, i ani wątpić, że pani Brue znajdzie te same oklaski, jakie ją za jéj pierwszym pobytem w mieście naszém, przed parą laty witały. Obok tańców, pani Brue wystąpi również w komicznéj scenie „der Kurmärker und die Picarde" która wszędzie w Niemczech dawana była z wielkim sukcessem.

— Nakładem W. Romaszkana wyszła mowa miana przez X. Damazego Zielewicza w czasie żałobnego nabożeństwa, za duszę ś. p. Karola Antoniewicza, i sprzedaje się na korzyść pogorzałego kościoła XX. Franciszkanów w księgarni wydawnictwa dzieł katolickich. Tuszymy sobie iż szanowni czciciele tak zacnego kapłana jakim był śp. X. Antoniewicz, pospieszą z rozkupieniem tych kilkuset egzemplarzy mowy rzeczonéj, i tym sposobem przyczynią się do zwiększenia funduszu na dalsze prowadzenie fabryki kościoła, do którego sądzimy, iż w tym roku jeszcze nabożeństwo wprowadzoném będzie.

— Żerków 29go marca. W pierwsze święto wielkanocne chciał z rana powitać tu kuśnierz Jakób Kunicki uroczyście pamiątkę zmartwychwstania Zbawiciela i tak silnie nabił moździerze ustawione około dzwonnicy za kościołem, że jeden z nich przy wystrzeleniu pękł i zabił na miejscu Kunickiego. (G. P.)

— Konsul francuzki w Mossul, p. Place, zajmuje się według doniesień ciągłem w Yersabad poszukiwaniem i odkopywaniem starożytności asyryjskich. Niedawno odkrył kolumnadę podwójnego rzędu i wielką szerokiemi płytami kamiennemi wyłożoną terasę. Po za temi słupami kazał p. Place otworzyć przekopy i odkryto mur 5 stóp wysoki, 21 długi, wyłożony całkiem cegłami malowanemi lub emalią dobrze zachowaną. Malowidła przedstawiają ludzi, zwierzęta, rośliny, i jest to pierwszy, zupełny, na gruncie zachowany wzór malarstwa asyryjskiego. Stanowi oraz dowód przekonywujący, na jaki właściwie użytek szły cegły emaliowane, znachodzone w tak wielkiéj ilości w odkopaliskach Niniwy i Babilonu i stwierdza przytem opisy pałaców assyryjskich i malowideł tamtejszych znajdujące się w dziełach Kteziasza i Diodora.

Pomieniony konsul francuski odgrzebał także i jedyną potąd znaną statuę assyryjską w niczém nieuszkodzoną; jest ona z takiego samego marmuru co i wynalezione dawniéj już płaskorzeźby, wysoka $4\frac{1}{2}$ stóp, i przedstawia figurę z flaszką w ręku.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 5 kwietnia. Z powodu wczorajszego święta mało dziś zwieziono zboża, a drogi złe nie dozwalały mocno ładować. W ogóle nie było więcéj tysiąca korcy zwiezionego, i to głównie w gatunkach średnich. Wyborowe ziarno wcale się nie pojawiło. Kupujących liczba znaczna w stósunku do ilości towaru i rozkupiono wszystko po stałéj cenie z wielką łatwością. Groch na siew bardzo dziś poszukiwany i z jakie 20 lub 30 korcy *prima* płacono po $9\frac{1}{2}$ złr. Za piękny jęczmień siewny zapłaconoby również dobrze, ale go dziś nie dostał. Kilku obywateli z Okręgu sprzedawało siewny jęczmień po $6\frac{7}{8}$ i 7 złr. Rychlik również pożądany na siew i płacony po $3\frac{3}{4}$ — 5 złr. Zresztą ceny te niemogą być miarą cen konsumpcyi codziennéj. Faktem jest tylko, iż znów targ nasz nawiedzają kupcy z gór, głównie od Żywca. Targ koni bardzo mało obsadzony, kupujących nie wielu. Chłopskie konie płacono bez zmiany.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 5 kwietnia 1853 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	9	15	9	45	—	—	9	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	—
„ „ jaréj do siewu	—	—	9	35	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	7	57	—	—	7	45	7	15	7	30
„ jęczmienia	6	30	6	57	—	—	6	20	—	—	6	$7\frac{1}{2}$
„ owsa rychliku	—	—	5	—	—	—	4	[illegible]	—	—	—	—
„ grochu	—	—	9	30	9	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	34	—	—	—	32	—	—	—	30	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	5	—	—	—	4	15	—	—	—	—
„ prosa	—	—	7	—	—	—	6	15	—	—	—	—
„ Koniczyny czerwonéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ zimowéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	10	—	—	—	9	30	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	1	—	1	9	—	—	—	$52\frac{1}{2}$	—	—	—	42
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	$52\frac{1}{2}$	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	$7\frac{1}{2}$	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	56	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	1	$7\frac{1}{2}$	—	—	1	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	4	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	28	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	36	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele:
Ignacy Okoński.
Paweł Siwecki.

Kommisarz Targ.
Teofil Wesper.
Siermontowski Adjunkt.

URZĘDOWE.

N. 6202 RADA M. KRAKOWA (298)

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że od dnia 19 do 26 marca b. r. u PP. Nowickiego, Wątorskiego i Pindelskiego bułka za grosz w przecięciu ważyła cztéry łóty, funt chleba u Ilminga wypadał na groszy siedm; zaś PP. Chęciński i Małasiński najmniejsze dostarczali pieczywo. — Kraków dnia 30 marca 1853 r.

Vice-Prezes *Kochanowski.* — Z. Sekr. jen. *J. Estreicher.*

N. 415. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (289)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12go Ust. hyp. z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po Andrzeju Woźniakowskim pozostałego, mianowicie zaś z połowy domu N. 183 w gm. IX. położonego, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do spadku tego zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się Karolowi i Maryannie Kasprzyckim małżonkom przyznanym zostanie. — Kraków dnia 3 marca 1853.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki.*
(1-3) Z. Sekretarz W. Płonczyński.

N. 9237. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (226)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12. ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich mających prawa rzeczowe do spadku po Petroneli Zygmuntowiczowéj pozostałego, z połowy domu w Krakowie pod L. 96 w gm. I. stojącego, tudzież połowy z summy kapitalnéj 948 złp. z procentami od dnia 18 stycznia 1848 r. i kosztami sporu złp. 58 gr. 10 na domu 83 w gm. VI. m. Krakowa ubezpieczonéj składającego się, aby z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek rzeczony Michałowi Zygmuntowiczowi przyznanym zostanie.

Kraków dnia 24go Lutego 1853 r.

(1-3) Sędzia prezydujący, *Brzeziński.*
Za Sek. W. Płonczyński.

(309) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie sukcesorów śp. Józefa Hallera de Hallenburg, jakoto: JWW. Elżbiety z Górczyńskich Hallerowéj, wdowy po śp. Józefie Hallerze, jako matki i opiekunki małoletnich po tymże pozostałych dzieci: Cezara Hallera de Hallenburg przydanego opie una, Edmunda Hallera de Hallenburg i Henryka Hallera de Hallenburg w Krakowie przy ulicy Śtéj Anny pod L. 310 zamieszkałych, sprzedanemi zostaną przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia, na satysfakcyą łącznéj summy złp. 50,000 do obligów urzędowych z dnia 11 lipca 1843 r. i z dnia 27 grudnia 1847 r. przed Notaryuszem Strzelbickim zdziałanych, dłużnéj, oraz zaległych procentów i kosztów prawnych, dobra Płaza z przyległościami Oblaszki, Nieporaż w gmin. XI wiejskiéj Kościelec w okręgu miasta Krakowa położone, własnością Barbary Fremyn będące, graniczące od wschodu z wsiami Regulice i Grojec, od południa z państwem Lipowieckiem i Pogorzycami, od zachodu z państwem Kościelec, od północy z wsią Piłą, Bolęcinem i lasami do państwa Młoszowskiego należącemi.

Zajęcie powyższych dóbr uskutecznionem zostało aktem Komornika Pawła Więckowskiego w dniach 1, 8, 9, 10, 12, 14, 15, 16, 17 lutego, 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 30 marca, 20, 21, 23, 24, 25 kwietnia, 3 i 4 maja 1849 r. spisanym, którego treść do L. 479 D. H. na dniu 4 czerwca 1849 r. do ksiąg hipotecznych wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętych dóbr, wyrokami c. k. Trybunału miasta Krakowa i J. O. Wydziału I, z dnia 23 października 1851 r. i z d. 8 stycznia 1852 r. tudzież Wydziału II z dnia 17 marca 1852 r. nakoniec Wydziału I z dnia 21 października 1852 r 30 grudnia 1852 r. Wydziału II z dnia 24 lutego i 30 marca 1853 prawomocnemi ustanowione, są następujące:

1. Cena szacunkowa dóbr Płazy z przyległościami Oblaszki i Nieporaż ustanawia się na pierwsze wywołanie, na zasadzie wyroku c. k. Trybunału miasta Krakowa Wydz. I z d. 21 października 1852 roku w summie złp. 230,194 gr. $6\frac{2}{3}$ w grubéj courant srebrnéj monecie, do któregoto szacunku nie wchodzi summa indemnizacyjna za pańszczyznę, jaka w swoim czasie ustanowioną będzie i która nie do nabywcy, lecz do wierzycieli, jeżeli ciż zapłaty z szacunku nie otrzymają należeć ma, która to summa w braku licytantów, dopiero na trzecim terminie do dwóch trzecich części, to jest do złp. 153,462 gr. 24 zniżoną zostanie, i od zniżonéj ceny, na tymże trzecim terminie, bez dalszych obwieszczeń, dalsza licytacya kontynuowaną będzie, i wypłata zaofiarowanego szacunku może nastąpić w monecie kurs mającéj, wedle kursu w czasie wypłaty.

2. Chęć licytowania mający złoży na wadium $\frac{1}{10}$ część ceny szacunkowéj, tojest złp. 23,019 gr. 13, które w razie niedopełnienia dalszych warunków, utraci i nowa licytacya na koszt i stratę jego, nigdy zaś na zysk ogłoszoną będzie.

3. Od składania wadium wolni są popierający sprzedaż sukcesorowie śp. Józefa Hallera de Hallenburg.

4. Podatki w dni 14 po licytacyi nabywca wypłaci do Kasy głównéj, niemniéj wypłaci z szacunku ogólnego koszta egzekucyjne i sprzedaży za kwitem adwokata też sprzedaż popierającego, a to na mocy wyroku Trybunału, który je oznaczy.

5. Widerkaufy i inne ciężary hipoteczne, jakie będą produkowane i udowodnione, pozostaną przy nieruchomości i strącone zostaną z szacunku, od których widerkaufów nabywca opłacać będzie procenta po $\frac{5}{100}$, zaś bez względu na skutki klasyfikacyi opłacać

będzie procenta od summ skarbowych i instytutowych, na pierwszéj połowie realności tejże hipotecznie ubezpieczonych.

6. Nowonabywca dóbr Płazy, obowiązany będzie dotrzymać kontraktu dzierżawy sześcioletniéj Wilhelminie Ciemierskiéj aż do dnia 24 czerwca 1854 r. z zastrzeżeniem dopełnienia w ostatnich trzech latach przez obiedwie strony wzajemnych obowiązków z kontraktu tego wypływających, a to w moc wyroku c. k. Sądu Wyższego z dnia 30 lipca 1851 r.

7. Nabywca obejmie posesyą samych dóbr Płaza z przyległościami stósownie do aktu zajęcia, lecz bez tych inwentarzy żywych i nieżywych, które na mocy aktu notaryalnego z dnia 10 lipca 1848 r. prawomocnym wyrokiem c. k. Trybunału Wydz. I dnia 9 października 1849 r. i następnym wyrokiem po inkwizycyi z świadków i wykonanéj przez Wilhelminę Ciemierską przysięgze, na dniu 23 października 1851 r. zapadłym wyłączone z zajęcia i jéj na własność przyznane zostały.

8. Resztujący szacunek wypłaci nowonabywca na skutek prawomocnéj klasyfikacyi za asygnacyami c. k. Trybunału z procentem po 5 od sta od daty licytacyi.

9. Przychody z dóbr Płazy z przyległościami należeć będą do nowonabywcy, od daty przysądzenia takowych.

10. Otrzyma nowonabywca dekret dziedzictwa, gdy dopełni warunku 2 i 4 i obejmie na mocy takowego posesyą dóbr wedle osnowy aktu zajęcia.

11. W ciągu dni 8 po przysądzeniu stanowczem każdemu wolno będzie 1/8 część zaofiarować wyżéj nad wylicytowany szacunek, którą wraz z summą wadialną złożyć będzie obowiązany do depozytu sądowego, poczém stósownie do prawa licytacya daléj kontynuowaną będzie.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału miasta Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 zrana posiedzenia swoje zwykle odbywającego, za popieraniem Jana Hieronima Stefana Rzesińskiego O. P. D. Adwokata w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod L. 194 zamieszkałego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 16 czerwca
2) na dzień 21 lipca } 1853 roku.
3) na dzień 25 sierpnia

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą zaprodukowali.

Kraków dnia 2 kwietnia 1853 roku.

Librowski.

(247) C. K. SĄD POKOJU (1-3)

Okręgu IV. Chrzanowskiego.

Wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku majątku po niegdy Szczepanie i Maryannie Łysikach bezdzietnie zmarłych, włościanach wsi Luszowic, pozostałego, z realności pod pozycyą 39 T. C. wsi Luszowice zapisanéj i ruchomości składającego się, aby w ciągu trzech miesięcy z prawami swemi do sądu tutejszego zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek pomieniony zgłaszającym się Stanisławowi Łysik, tudzież Janowi i Annie Głowaczom, w częściach z prawa im przynależących, przyznanym zostanie. — Chrzanów dnia 5go stycznia 1853.

X. G. *Ligęziński*, S. p. — L. Majewski.

OBWIESZCZENIE.

Dominium Rudze cyrkułu Wadowickiego, wzywa powołanych na plac assenterunku Jana Grzesło pod N. 57, Jakóba Pindla pod N. 138 i Franciszka Kręciocha pod N. 61 we wsi Chocznia, potém Andrzeja Stanka pod N. 25 we wsi Rudze konskrybowanych, aby się do dnia 15go kwietnia 1853 r. osobiście stawili, inaczéj za zbiegów przed rekrutacyą uważani będą.

Rudze dnia 24go marca 1853 r. (290-1-3)

N. 116. **Ediktal-Vorladung.** (302)

Von Seite des Dominium Osiek und Desznica Jaslouer Kreises werden die illegal abwesenden, auf dem Assentplatze 1853 nicht erschienenen Militärpflichtigen, als: Michael Stal aus Swierchowa H.-N. 31 ex 1829, dann aus der Ortschaft Desznica: Michael Czuchran ex 1832 H.-N. 36, Gabowski Daniel ex 1832 H.-N. 34, Sawczak Andreas ex 1832 H.-N. 71, Szymański Johann ex 1831 H.-N. 47, Obuch Iwan ex 1831 H.-N. 5. Krochta Iwan ex 1831 H.-N. 67, Maziutycz Mathaeus ex 1831 H.-N. 2, Lalus Johann ex 1830 H.-N. 40, Guzy Michael ex 1830 HN. 65, Tyrpak Andreas ex 1827 H.-N. 41, Demczak Hilarion ex 1826 H.-N. 32 und aus der Ortschaft Jaworze: Kaufman Jakob ex 1832 H.-N. 31, Kobylak Herman ex 1830 H.-N. 21 und Rusinko Patrycy ex 1826 H.-N. 5 hiemit vorgeladen, binen 6 Wochen hieramts zu erscheinen, und ihre unbefugte Abwesenheit zu rechtfertigen; ansonsten dieselben als Rekrutirungsflüchtigen behandelt werden würden.

Osiek den 21sten März 1853 (1-3)

N. 349. **Wezwanie.** (239)

Z strony dominium Poremba Wielka obwodu Sandeckiego, wzywa się niniejszém nieobecnych i zbiegłych popisowych: Bartłomieja Piekarczyk N. D. 67, Sebastyana Tram N. D. 118 i Bartłomieja Liberdę N. D. 22 z Poremby — Bartłomieja Zapałę N. D. 12 z Niedźwiedzia — Tomasza Krężel N. D. 15 z Witowa — Rocha Madej N. D. 51 i Wawrzeńca Naporę N. D. 117 z Koniny — Wojciecha Surmę N. D. 81, Jana Niedojad N. D. 89, Jakóba Rzepkę N. D. 122, Andrzeja Nowak N. D. 192, Wawrzeńca Kołodziejczyka N. D. 6 z Lubomierza — Jana Dudzika N. D. 130 i Mateusza Kołodziejczyka N.D. 133 z Łostówki — Wojciecha Weisło N. D. 8 z Mszanéj Górnéj — aby w przeciągu 6ciu tygodni tutaj stawili się, inaczéj postąpi się z nimi podług w téj mierze istniejących w. przepisów. — Poremba Wielka 11go marca 1853.

(3) Rucki.

Inseraty.

L. 544. **KOMITET** (3)

C. K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Otrzymawszy cenniki nasion gospodarczych, tudzież szczepów drzew owocowych i nasion kwiatów z najsławniejszych Niemiec zakładów, uwiadamia o tém Szanownych Członków Towarzystwa, w celu, aby życzący sobie opatrzyć się w takowe, zechcieli cenniki te w Biórze Towarzystwa przejrzeć, a następnie oznajmić, jakie przedmioty i w jakiéj ilości żądają dla siebie mieć za pośrednictwem Komitetu sprowadzonemi. A gdy znaleźć się mogą producenci krajowi nasion pastewnych, Komitet oświadcza się nasiona takowe w skład Towarzystwa odebrać i rozsprzedażą onychże zająć się ofiaruje gotowość — jak to w roku zeszłym praktykowało się i już w r. b. czyni.

Kraków dnia 1go lutego 1853 r.

(106) Zastępca prezyd. *Darowski.* — Sekr. *Jerzmanowski.*

Dla dogodności PP. Gospodarzy wiejskich założonym został w Krakowie w handlu pana ***Statowskiego*** w Sukiennicach:

skład gipsu i kości mielonych

po cenach następujących:

Cetnar wied. surowego mielonego gipsu . . . . 18 kr.
" " palonego " " . . . . 20 "
" " kości mielonych (nawóz najskuteczniejszy) . 2 złr. 15 "
(Ćwierć-korca wypada 11 kr. m. k.)

Rury do suszenia gruntów i pomieszkań (Drainage), dachówki, cegły wyborowe tak zwyczajne jak dęte nabyć zawsze można w Administracyi mojéj młyna parowego w Podgórzu lub za zgłoszeniem się do pp. **Klug** i **Keller** na Stradomiu.

☞ Rozpoczęte w jesieni upłynionéj drainowanie gruntów ornych w pobliżu młyna parowego leżących, prowadzoném będzie daléj, o czém osoby, życzące sobie tak ważną w gospodarstwie czynność widzieć, przez ogłoszenie w „Czasie" zawiadomić nieomieszkam. (310-1-6)

☞ Do handlu **J. Jahna w Tarnowie** nadszedł świeży transport kapeluszy męskich, cukierków angielskich, Pâte Pectoral de George i Revalenta Arabica sławnego Barry Du Barry & Comp. w Londynie. (312-1-5)

Podpisany obeznajmiony z rachunkami i pismem, a na dniu 15 marca 1853 zupełnie od służby wojskowéj uwolniony, pragnie wejść do obowiązków cywilnych. Ktoby sobie podpisanego do jakichkolwiek zatrudnień przyjąć życzył, raczy przysłać zawiadomienie do garnizonowego szpitala na Kazimierzu, gdzie tymczasowo obecnie zostaje. *Kawczyński*, dymiss. żołnierz

(254-3) z pułku 4go huzarów c. k. austryackich.

Dom N. 6 przy wsi Grzegórzki, zupełnie odrestaurowany, mający kilka pokoi mieszkalnych, kuchnię, piwnicę, wozownię i stajnią, oraz kilka stancyj i ogród warzywny, jest cały, lub w częściach każdego czasu do wydzierżawienia lub wynajęcia. (242-3)

Sławnego *du BARRY* z Londynu

Revalenta Arabica

znajduje się na składzie w handlu

IGN. SCHOTTER

(135) w RZESZOWIE. (3)

(190) **W BIÓRZE** (3)

c. k. Towarzystwa Gosp. Roln. Krakowskiego

przy ulicy Szewskiéj N. 335/6.

nabyć można następujące nasiona produkowane w kraju:

Trawa Tymoteusza (pleum pratense) korzec 130 fnt. wagi wied. 180 fnt. wrocł. netto złr. 40 mk. garn. złr. 1 kr. 15
Mieszanka w któréj przeważa *Tymoteusz*, a w równych częściach *Miodawa* trawa i *mietlica* . . . . " " . " 30
Koniczyna biała . . . . " " 1 " . .
Mietlica pospolita (agrestis vulgaris) . . . " " . " 30
Trawa miodowa (holcus molis) . . . . " " . " 15
Fasola piesza, siarczana . . . . " " . " 40
—— piesza, gliniana . . . . " " . " 32
—— dziad rudy . . . . " " . " 32
—— dziad czarny . . . . " " . " 32
—— perłowa . . . . " " . " 32
—— piesza wczesna . . . . " " . " 40
—— mieszana w różnych gatunkach . . " " . " 40
—— piesza nowa, późna . . . . . . " " . " 40
Wyka szara, erfurcka . . . . " " . " 24
Żołądź z okolic podgórskich, z gruntów glinkowych . . . . " " . " 5
Orkisz (Anat Gerste) oryginalnie sprowadzony i przyswojony . . . . " " . " 25

☞ Nasiona te na żądanie mogą być pocztą przesłane po cenach powyżéj wskazanych z dodatkiem po 3 kr. mk. za opakowanie przy każdym garncu.

MIESZKANIE na piętrze, świeżo odrestaurowane, z 4ch pokoi, garderoby, kuchni i piwnicy składające się (może być stajnia i wozownia), jest do najęcia od 1go kwietnia lub zaraz, w gm. VI. N. 9/8 przy Stradomiu w ulicy Stéj Agnieszki. — Przy tym domu jest w tym czasie do wynajęcia **ogród** warzywny i owocowy, przeszło mórg 1 1/2 obejmujący, obmurowany. — Wiadomość bliższa u właściciela domu. (198-3)

Nakładem **Wojciecha Manieckiego**, dzierżawcy drukarni zakładu narod. im. Ossolińskich we Lwowie, zaczęła wychodzić zeszytami

księdza kanonika *J. F. Józefowicza*

„KRONIKA MIASTA LWOWA"

przełożona z niewydanego dotąd rękopismu łacińskiego.

Ważne to dzieło historyczne, opowiadające rok po roku główne zdarzenia miasta w najpamiętniejszéj jego epoce, zwraca osobliwie uwagę na wypadki, dotyczące stanu kościoła i spraw duchownych, i będąc przeto równie znamienitém wzbogaceniem materyałów do historyi miast jako też i dziejów kościoła krajowego, miewa nadto w niektórych rękopismach tytuł:

Historya Arcybiskupstwa Lwowskiego

wydany obecnie zeszyt I. i każdy następny, obejmujący około 10 arkuszy wyraźnego druku na białym papierze, kosztuje *przed wydaniem ostatniego* zeszytu . . . . 50 kr. mk.

Po wydaniu ostatniego, cena podwyższoną zostanie. Całe dzieło składać się będzie z zeszytów 4ch.

Prenumerować można u nakładcy w drukarni zakładu Ossolińskich we Lwowie, jako téż we wszystkich księgarniach krajowych.

Tamże prenumerować jeszcze można na

DZIENNIK LITERACKI

wychodzący od początku roku 1852, co sobota, w formacie wielkim 4to. — Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową 2 złr. 15 kr. mk.

☞ Kompletnych egzemplarzy z całego roku 1852 broszurowanych z tytułem i spisem rzeczy, jako téż *ostatnich kwartałów i numerów pojedyńczych*, nabyć można tylko u wydawcy, w drukarni zakładu Ossolińskich we Lwowie. (186-2-3)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 6 kwietnia.* Metaliki 5-proc 94 1/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 85 1/8. — Metaliki 4-proc. 75 5/8. — 3-proc. z 1850 r. 57 1/2 — 3 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250, 302 7/8. — Augsburg 109 3/4. — Londyn 10 kr. 49 1/2. — Paryż 129 5/8. — Akcye Bankowe 1410. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16 B. 116 1/2. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 6go kwietnia. Banknoty austryac. żądają 96 płacą 95 3/4. Pruski kurant ż. 102 1/4, pł. 102. — Ruble srebrem nowe ż. 100 1/8 pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. 104 1/2 pł. 104. — Cwancygiery stare ż. 103 1/2 pł. 102. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33 —. — Listy Zastawne polskie żądają 101 2/3 pł. 101 1/3. — Listy Zastawne galic. ż. 92 2/3 pł. 92 1/2.

Kurs lwowski z dnia 31go marca. Dukat holend. 5 złr. 2 kr. Dukat ces. 5 złr. 7 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 53 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 50 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 5 kwietnia. — Metaliki 94 1/2. — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1407. — Akcye kolei żel. szl. 239 3/4. — Agio od złota 14, od srebra 9.

Kurs wrocławski z dnia 5 kwiet. Banknoty austryack. 93 1/2 ż. Banknoty polskie 98 1/6 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/4 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105 7/12 ż., dto 3 1/2% 98 1/2 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 1/2 d.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
4	2	27" 4"' 923	+ 8° 0	2"'. 41	południowy słaby	pogoda z chmurami	na słońcu +17°2 R.	+8°4	+1°5
"	10	" 5 094	+ 2° 6	2 42	wschodni "	pogoda			
5	6	" 5 164	+ 2° 2	2 13	" "	pochmurno	dołem mgła—deszcz		
"	2	" 5 202	+ 7° 6	2 64	płzachodni "	pogoda z chmurami	w poł. deszcz drobny	+8°8	+2°2
"	12	" 3 607	+ 4° 8	2 95	wpłwschodni "	pochmuruo			
6	6	" 2 216	+ 3° 8	2 50	zpłzachodni mocny	"	mocny deszcz		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CHAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.